Nr. 126. Kraków. Niedziela 17 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 1 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rooksch. — W **Wiedniu** Herm. Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Między młotem a kowadłem

Kraków, 17 marca.

Koalicya zażądała od Holandyi wydania całej floty handlowej do bezwarunkowego użytku państw koalicyjnych na cały czas wojny. Naturalnie zobowiązują się państwa koalicyjne wypłacać holenderskim przedsiębiorstwom okrętowym należne im raty przewozowe, nadto zobowiązują się odbudować okręty, które w tym okresie czasu przez Niemców zostaną storpedowane. Jako interes finansowy sprawa przedstawiaćby się mogła ostatecznie jako interes dobry lub zły, możliwy lub niemożliwy do zrobienia. Cała rzecz w tem jednak, że do propozycyi tego interesu dodała koalicya pogróżkę: jeśli Holandya floty swej nie wyda dobrowolnie, to ją sobie koalicya zabierze sama. W portach amerykańskich stoi dużo holenderskich okrętów. W Singapore zatrzymali znowu znaczną ich ilość Anglicy, gdy obładowane towarami z holenderskich kolonij wybierały się w powrotną drogę do Europy. Znaczna liczba ponadto znajduje się w tej chwili na pełnem morzu, na którem policyę morską sprawują Anglicy i Amerykanie. Tamte statki zostaną więc bezzwłocznie zarekwirowane na użytek koalicyi, to zostaną nawet skonfiskowane, jeśli Holandya okaże się na uprzejmą propozycyę nieczułą.

Niedość tego. Holendrzy w tej chwili zaczynają iść w tropy Krakowian. Poprostu głodują potrosze. W zeszłym roku wielki był gwałt w Holandyi z powodu braku ziemniaków, które rządowi holenderskiemu wiele przyczyniły kłopotu. Obecnie na przednówku zaczyna się już odczuwać skutki nieświetnych żniw zeszłorocznych. Holendrzy przywykli jadać dużo. Krowy holenderskie spasają również wielkie ilości paszy i zboża pośledniejszych gatunków. Holandya potrzebuje na razie gwałtownie sto tysięcy ton amerykańskiego chlebowego zboża, nadto paszy dla bydła i środków nawozowych. Zboża koalicya sama potrzebuje dla siebie, ostatecznie wszakże godzi się na żądaną dostawę, jeśli okręty holenderskie zostaną wydane natychmiast. Co do nawozu i paszy zaś, przyrzeka Ameryka z zastrzeżeniem dodatkowem: że Holandya całkowicie wstrzyma lub ograniczy co najmniej wywóz do Niemiec produktów, które z przywozem tym pozostają w związku, zatem: sera, nabiału, mięsa, jaj, bydła i koni. Bez ograniczeń pozwala koalicya Holandyi wywozić tylko — śledzie. Z 5.000 ton, które rocznie łowić wolno Holandyi, 3.000 mogą dostać Niemcy, reszta ma być wywieziona do Belgii.

I ten nacisk byłby do wytrzymania może. W ciągu wojny Holandya przyzwyczaiła się do tego, by kwestye ambicyi narodowej traktować niezbyt porywczo. Niejeden już zawierano traktat z Anglią, a potem z Ameryką, który stanowił silny cios dla swobody handlowej Holendrów. Musiano się zgodzić na to, by agenci handlowi państw obcych siedzieli w holenderskich portach, badając najściślej, skąd i dokąd przeznaczenie każdego towaru. Musiano zyskiwać od państw koalicyjnych pozwolenie na wywóz nadmiaru produktów do Niemiec. Musiano sobie samym pozwolić przypisywać racye żywności, by nie dopuszczalne były żadne matactwa z wywozem. Czegóż się nie robi pod naciskiem dla świętego pokoju? Tylko że w tej chwili nacisk koalicyi spotyka się z przeciwnaciskiem ze strony niemieckiej. Jeśli koalicya grozi, że zajmie holenderskie okręty, to nawzajem Niemcy oświadczają, że w razie dobrowolnego wydania będą okręty holenderskie torpedować nietylko w obrębie strefy zamkniętej, lecz także wszędzie poza nią. Jeśli Ameryka oświadcza, że nie będzie dostarczać zboża i paszy, to nawzajem Niemcy odmawiają w danym razie dowozu węgla i metali, skazując na zagładę cały przemysł holenderski.

Holandya znalazła się między młotem i kowadłem. Najheroiczniejsze próby wytrwania spokojnego na tym cyplu, tkwiącym pośród nawalnicy morskiej i szalejących odmętów, wydają się daremne. Tu, gdzie wszystko dostało się w wir jakiejś trąby potwornej, nie można pozostać neutralnym. Z jednej i drugiej strony napiera siła niezmożona, która rozgniecie — zda się — na miazgę. Koalicya jest bezsprzecznie w potrzebie. Prasa wiedeńska, jak na komendę, tryumfuje nawet, w jakich to nieprzyjaciel musi być opałach, jeśli aż tak jawnego gwałtu się chwyta. Patrząc wszakże na rzeczy trzeźwo, powiedzieć wystarczy, że koalicyę czeka jedna z największych bitew świata, do której potrzebuje niezbędnie materyału przewozowego w tej chwili: potrzebuje go dla półtoramilionowej armii, którą przewieźć mają przez Atlantyk na pole bitwy do Francyi; dla dostawy żywności, amunicyi oraz surowców. Jeśli to niebezpieczeństwo, które koalicyi w razie braku okrętów zagraża, pod rachubę się weźmie, przyzna się, że koalicya znalazła się w takiem mniej więcej przymusowem położeniu, w jakiem z początkiem wojny znalazły się Niemcy wobec Belgii. W takich razach niema innej alternatywy, tylko: usuń się, albo po trupie! Holendrzy jednak, to naród kupiecki. Nawet w tak krytycznem położeniu są przekonani, że im się uda jeszcze coś wytargować. Projekt, który wygotowało holenderskie ministerstwo spraw zagranicznych, jako uprzejmą kontrpropozycyę, oddaje na usługi koalicyi 500.000 ton holenderskich. Reszta floty holenderskiej pozostaćby miała do własnego użytku Holandyi, a mianowicie 350.000 ton dla żeglugi w obrębie Indyj holenderskich, 450.000 ton dla komunikacyi Indyj holenderskich z Holandyą, 100.000 ton wreszcie dla komunikacyi z resztą Europy. — Rzecz oczywista, że i na tę propozycyę Niemcy przystać nie mogą. Wobec pogróżki koalicyjnej zaś Niemcy nie mogą wprawdzie z portów amerykańskich wydrzeć tych statków, które w nich już stoją, lecz nie pozwalają na dalsze pomnażanie zagrożonej tonaży. Niemcy nie pozwalają żadnemu okrętowi, znajdującemu się w porcie holenderskim, port ojczysty opuścić, chyba tylko pod warunkiem, że równocześnie na morzu znajduje się drugi okręt holenderski, z portu amerykańskiego zdążający do ojczyzny.

Z jednej i drugiej strony sprawa stanęła twardo nad wyraz. Rząd holenderski stanął pośrodku bezradny. Na razie uciekł się do środka jawności, rozwijając bez ogródek całą powagę położenia przed własnem społeczeństwem. Rząd holenderski chce dać do zrozumienia, że przygotowuje naród na wszelkie ewentualności. Dzienniki holenderskie zaś każą się zastanowić obu stronom nad tem, czy pragnęłyby postępowaniem swojem Holandyę popchnąć w ramiona przeciwnika. Wówczas bowiem Holandya, która pragnęła dotąd z jedną i drugą z wojujących stron pozostawać w przyjaźni, musiałaby wybrać: po tej stronie, czy po tamtej?

Ale czy pogróżki tej po tej, lub po tamtej stronie się zlękną

Stopp.

Austro-polskie — rozwiązanie.

Berlin, 17 marca.

»Vossische Zeitung« pisze:

Po pokoju z Ukrainą zdawało się, że rozwiązanie austro-polskie upadło. **Zwrot wobec Polaków w Wiedniu i Berlinie wywołał widocznie zmianę nastroju na korzyść austro-polskiego** rozwiązania.

Sprawa Inflant i Estonii.

Berlin, 17 marca.

Po przyznaniu Kurlandyi samodzielności można mieć nadzieję, że ustalona została stanowczo polityka niemiecka na wschodzie. Ponieważ zdecydowano się na takie załatwienie sprawy kurlandzkiej, więc sprawa **Inflant i Estonii** dojrzała równie do rozstrzygnięcia. **Państwa te, jak się zdaje, oświadczą się równie za Niemcami.**

Sprawa Holandyi.

Rotterdam, 17 marca.

Na podstawie wiadomości, przyniesionej z Waszyngtonu przez biuro Reutera, sprawdza się, **że koalicya wystosowała ultimatum do Holandyi.** Atoli wedle powszechnego przekonania, **opór rządu holenderskiego nie wywoła dalszych skutków, ani politycznych, ani militarnych.** Koalicya nie zechce przysporzyć Niemcom nowego sojusznika i poprzestanie na zabraniu tych okrętów holenderskich, które pochwyci. Nawzajem **Holandya poprzestanie na proteście, nie chcąc się** narażać na wojnę i utratę **kolonij.**

Rotterdam, 17 marca.

Opór rządu holenderskiego będzie mieć ten skutek, że koalicya za zabrane okręty nie da ani odszkodowania, ani środków żywności.

Zapasy żywności w Holandyi wystarczą tylko do początku kwietnia, Holandyi **grozi więc głód, bezrobocie i ekonomiczna ruina.**

Berlin, 17 marca.

Urząd spraw zagranicznych przyrzekł Holandyi, że będzie ją zaopatrywać w razie potrzeby w węgle i metale.

Rokowania z Rumunią.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 marca.

Sofijski korespondent »N. Fr. Presse« donosi ze źródła poinformowanego:

W myśl brzmienia pokoju preliminarnego **demobilizacya VIII dywizył rumuńskiej jest już w pełnym toku.** Pokój preliminarny będzie prawdopodobnie **o jeden tydzień przedłużony. Definitywny pokój zawarty będzie z końcem bm.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 17 marca.

Rumuński pierwszy delegat na konferencye pokojową, **Argentojanu,** stosownie do umowy **powrócił** w czwartek dnia 14 bm. z Jass do **Bukaresztu. Zawiadomił** on delegatów państw czwórprzymierza, że ministerstwo Avarescu dymisyonowało z powodów wewnętrzno-politycznych, które z kwestyą pokoju nie mają nic **wspólnego. Nowe ministerstwo jeszcze nie zostało utworzone.** Ponieważ pełnomocnictwa dotychczasowych delegatów rumuńskich z tego powodu **utraciły** ważność, **rokowania główne obecnie się nie odbywają, a toczą się** dalej obrady komisyjne.

Marghiloman.

(Telefonem).

Budapeszt, 17 marca.

Przywódca konserwatystów rumuńskich M a r g h i l o m a n oświadczył korespondentowi »Pesti Naplo«, że wraz ze swym stronnictwem gotów jest objąć rządy i rozpisać nowe wybory do parlamentu, dla ratyfikacyi pokoju. Marghiloman **wyraził** nadzieję, że uzyska większość **w kraju.**

Konferencya koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 marca.

»Der Abend« donosi z Lugano:

Dzienniki włoskie donoszą że w najbliższym czasie odbędzie się w Londynie konferencya przedstawicieli państw koalicyi, na której zapaść **mają doniosłe uchwały w sprawie wojny i pokoju.**

Konstytuanta ukraińska.

Kijów, 17 marca.

Prace wstępne do przygotowania konstytuanty **są już ukończone.** Cały kraj ma być podzielony **na 10 okręgów** wyborczych, które mają mieć **razem 301 posłów.**

Zmierzch bolszewików.

(Telefonem).

Budapeszt, 17 marca.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Przewidując, że dalsze wyłączne panowanie bolszewizmu, oparte jedynie na przemocy, wywoła ogólną anarchię w państwie, a w dalszem następstwie upadek rządów maksymalistycznych, **nawiązał Lenin rokowania z socyalnymi rewolucyonistami i mienszewikami, celem utworzenia rządu koalicyjnego.** Z rokowaniami temi pozostaje w związku wypuszczenie na wolność w. ks. Michała i Tereszczenki.

Kadeci agitują za przywróceniem monarchii i tylko pod tym warunkiem gotowi są zaniechać akcyi przeciw pokojowi.

Walki Finów z bolszewikami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 17 marca.

(Svenska Tel. Byran). Z głównej kwatery w Wazie donoszą:

Front Satakunda: Pod Alhainem zostały nasze wojska zmuszone przez przeważające siły nieprzyjacielskie do cofnięcia się na niewielką odległość. Pod Lawią odparto nieprzyjaciela krwawo.

Front Tawastland: Ożywiony ogień artyleryjski pod Vilppulą.

Front Sawolak: Pod Lussi zdobyto jeszcze jeden karabin maszynowy i sztandar czerwonej gwardyi.

Front karelijski: Walki toczą się dalej.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 16 marca:

Nie wydarzyło się nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 16 marca:

Zachodni teren wojny.

Frot wojsk ks. Ruprechta: **Wieczorem i w ciągu nocy była bardzo czynną angielska artylerya między Arras a St. Quentin. Od ognia nieprzyjacielskiego i bomb, rzuconych na miejscowości, położone poza frontem, wynikły w Menin i Halluin większe straty wśród ludności.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu, **von Gallwitza** i księcia Albrechta: Na wschód **od Reims po obu brzegach** Mozy jakoteż na **froncie lotaryńskim koło Mulsach i Blamont walka ogniowa była przez cały dzień wzmożoną. Po obu stronach Ornes była ona także i w nocy silną.**

Z innych widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Zbrojenia Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 17 marca.

Reuter donosi pod datą 15 bm.:

Komisya marynarki Izby gmin w sprawozdaniu swem oświadczyła się **za przyjęciem budżetu marynarki na najbliższy rok w sumie 1.300 milionów dolarów.**

Zwinięcie kursów na wych. działe.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Biała, 17 marca.

Rada Szkolna krajowa, na ostatniem swojem posiedzeniu, uchwaliła **zwinąć z końcem br. szkolnego,** kursu naukowego dla uczniów **szkół średnich w Wiedniu, Pradze i Opawie.**

Pogromy żydowskie w Galicyi?

(Telefonem).

Wiedeń, 17 marca.

Pos. S t r a u c h e r (żyd narodowy) wniósł na ostatniem posiedzeniu Izby posłów do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych interpelacyę, w której utrzymuje, że w **Galicyi powtarzają się pogromy żydowskie.** Interpelant wzywa ministrów do zarządzenia surowego śledztwa i przykładnego ukarania winnych. (O jakichkolwiek pogromach żydowskich w Galicyi, nikomu w całym kraju — prócz pos. Straucher nic nie wiadomo. Uwaga red.)

Postulaty żydów narodowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 marca.

Dnia 12 bm. delegaci austryackiej organizacyi narodowo-żydowskiej: pos. S t r a u c h e r, b. poseł S t a n d i prezes wiedeńskiej organizacyi syonistycznej S t r i c k e r przedstawili prezydentowi ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych następujące postulaty żydowsko-narodowe: 1) Uznanie narodowości żydowskiej; 2) Odpowiadające liczbie i sile podatkowej żydów zastępstwo w Radzie państwa i innych ciałach reprezentacyjnych; 3) Utworzenie kury żydowskiej i wprowadzenie systemu proporcyonalnego; 4) Zastępstwo żydowskie w rządzie w ministerstwach; 5) Powołanie referentów żydów do wszystkich władz centralnych i krajowych. — Ministrowie przyrzekli postulaty te rozpatrzeć.

Pruska reforma wyborcza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 marca.

Komisya prawa wyborczego, wybrana przez Sejm pruski, ukończyła wczoraj **pierwsze czytanie** przedłożenia o reformie **wyborczej i o reformie** Izby panów. **Komisya odrzuciła** [illegible] **wniosków, które domagały się dla** [illegible] **wschodnich proporcyonalnych wyborów.** Drugie czytanie przedłożenia **rozpocznie** się w komisyi dnia 1 kwietnia.

Polska ośrodkiem spraw wschodnich

W chwilach przełomowych niemiecka **opinia** publiczna nie zwraca się ku staremu pałacowi berlińskiemu, niegdyś własności ks. Radziwiłłów, gdzie mieści się urząd kanclerski, lecz kurowemu, nieznanemu szerokim sferom ludności punktowi, gdzie rezyduje Hindenburg ze swoją główną kwaterą wojenną. Wtedy przybywają tam dziennikarze, a Hindenburg i Ludendorff dają im informacye, przeznaczone dla narodu, czasem także dla rządu niemieckiego, a także i dla... zagranicy. Taka pielgrzymka do Hindenburga odbyła się obecnie, a generał, którego Niemcy zdołali już postawić na równym poziomie z Napoleonem, udzielał dziennikarzom różnych wiadomości i wskazówek, przyczem pomagał mu szef sztabu generalnego, Ludendorff.

Więc tedy Hindenburg oświadczył, że Niemcy muszą na wschodzie zabezpieczyć sobie granice, ażeby nie powtórzyła się już nigdy katastrofa, która w roku 1914 roku spadła na Prusy wschodnie. Hindenburg tedy »zabezpieczenie granic« lokalizuje do Prus wschodnich. —

Z literatury powieściowej.

Powieści i nowele Eugenii Ż m i j e w s k i e j: „Płomyk“, „Dola“, „Serduszko“, „Z pamiętnika niedoszłej literatki“, „Młodzi“, „Jutro“, „Książę Pan“, „Skauci“. Nakłady Gebethnera i Wolffa.

Żadna z polskich autorek nie zdobyła tak powszechnego uznania i tak jednomyślnej sympatyi szerokich kół czytelników w względnie bardzo krótkim czasie, jak Eugenia Żmijewska, do czego przyczynił się niemało niezmiernie szczęśliwy wybór na debiut belletrystyczny. W drugim roku rozpoczynającego się dwudziestego stulecia, w chwili, gdy rząd rosyjski zniósł w Warszawie na czas pewien cenzurę prewencyjną, nagle i niespodzianie ukazała się w jednem z czasopism tygodniowych powieść Żmijewskiej pod tytułem »Płomyk« i zaświeciła blaskiem niepowszedniego talentu, stawiając odrazu nieznaną autorkę w naczelnym szeregu powieściopisarek naszych, którym wówczas przewodniczyła Orzeszkowa zaszczytnie. Gdyby nie krótko trwające zawieszenie surowych rozporządzeń cenzuralnych, »Płomyk« nie mógłby ukazać się na widok publiczny, opowiadał bowiem w formie pamiętnikowej dzieje młodej Polki, wychowanki Instytutu Maryjskiego, rządowego zakładu naukowego dla kobiet, ufundowanego w celu deprawowania i wynaradawiania dziewcząt, należących do sfer szlacheckich i mieszczańskich społeczeństwa naszego. Maryan Gawalewicz, który wtedy jako redaktor »Bluszczu« drukował pierwszą powieść Żmijewskiej w wymienionym tygodniku, ocenił wartość i znaczenie dzieła w swojej przedmowie do »Serduszka«, trzeciego z kolei jej belletrystycznego utworu, w którym już ciesząca się rozgłosem autorka zaznajamiała ostatecznie czytelników z późniejszemi losami bohaterki »Płomyka« i jego dalszego ciągu »Doli«. Treściwy sąd przedwcześnie zmarłego poety i powieściopisarza o tych wszystkich trzech powieściach, jako zupełnie sprawiedliwy i zgodny z naszem przekonaniem, powtarzamy tu dosłownie, nie moglibyśmy bowiem wyrazić go lepiej i wymowniej.

»Pomysł (Płomyka) był oryginalny, nowy, przez nikogo jeszcze tak szczegółowo i tak głęboko nie opracowany, a z natury samego przedmiotu stanowiący niejako dokument historyczny do dziejów rozwoju młodszych pokoleń u nas w epoce oficyalnej nauki i systemów szkolnych á la Apuchtin. Poza tą osobliwością tematu »Płomyk« zajmował żywo doskonale pochwyconą psychologią bohaterki o bujnym, świeżym, dziewczęcym temperamencie, o naturze wrażliwej i zapalnej, ale po dziecięcemu jeszcze naiwnej, o instynktach budzącej się w podlotku kobiety. Są w tej powieści, jak i w dalszym jej ciągu, wydanym p. t. »Dola«, rzeczy świetnie zarysowane, z ogromną życiową prawdą wydobyte na jaw, już jakby nie zaobserwowane i odczute, ale po prostu przeżyte i niekiedy malowane z jakimś naiwnym realizmem, który bywa koniecznym przydatkiem szczerego i wiernego odbicia rzeczywistości. Oba te utwory zaliczyć można śmiało do rodzaju »dokumentów ludzkich« w historyi rozwoju natury i indywidualności kobiecej, zwłaszcza Polek, ze względu na charakterystyczne i typowe ich rysy, które tak trafnie i umiejętnie umiała autorka nadać swej głównej bohaterce, Doli Zalińskiej, rozsuwając przed nami w barwnych pasmach dzieje jej losów i życia duchowego od chwili, gdy jako pensyonarka intuicyjnie zaczyna odgadywać świat, aż do pierwszych bolesnych doświadczeń w zetknięciu się z nim faktycznem. Szczęśliwie wybrany temat okazał się bardzo wdzięcznym materyałem dla twórczego talentu autorki i pod jej piórem rozwinął się w trylogię, której każda część stanowi dla siebie zaokrągloną całość, a nie mniej pozostaje w organicznym związku z poprzedniemi. Po »Płomyku« i »Doli« zapoznała nas Eugenia Żmijewska z dalszemi losami swej bohaterki w »Serduszku«, odsłaniając ręką artystki, myślicielki i znawczyni duszy kobiecej ciekawy i zajmujący rozwój uczuć tej głodnej życia i miłości istoty«.

Już w powyższej ocenie tryologii Żmijewskiej, zaznaczył Gawalewicz najwybitniejszą cechę talentu autorki »Płomyka«, »Doli« i »Serduszka«, jaką jest dar ścisłego obserwowania i umiejętnego odtwarzania głęboko nieraz tajonych wzruszeń i uczuć duszy i serca kobiecego. Pominął inne, które uwydatniły się wyraźniej w mniejszych, okolicznościowych jej utworach, zwłaszcza w nowelkach i felietonach, pisywanych do odcinków gazet i łamów czasopism. Ukazały się one znacznie później w dwóch zbiorach książkowych, pod tytułami: »Z pamiętnika niedoszłej literatki« i »Książę Pan«, Żmijewska bowiem, przybywszy z Wołynia do Warszawy, czas pewien pracowała stale w »Słowie« codziennym, redagowanym przez Henryka Sienkiewicza — i wtedy to nakreśliła liczne obrazki, odwzorowujące literackie Koła warszawskie, albo znane jej wybornie, a pod kątem satyrycznym widziane, towarzyskie stosunki zabużańskie, z pysznie narysowanemi typowemi postaciami, pełne czasem humoru, nieraz zaś obciążone tendencyą, która przy dojrzewaniu umysłowem młodego dziewczęcia w poważnie pojętym zawodzie publicystycznym, wciskała się jej pod pióro z obowiązku, niekiedy zaś bezwiednie i mimowolnie. Tendencyjność ta, już niemal wszechwładna, a płynąca z gorącego uczucia miłości ojczyzny i rodzimego społeczeństwa, wypełni w późniejszych jej większych powieściach całą ich niemal treść duchową, gdy nowelle i felietony, uwidoczniają ją wcale skromnie, bo tematy obu rodzai, chociaż nieraz aktualne, ze względu na szczuplejsze rozmiary utworów, zmuszają autorkę do żwawego wiązania spostrzeżenia, pomysłu i jego akcyi w całokształty artystyczne, nie znoszące kaznodziejskich dygresyj i etycznych wywodów. Do najświetniejszych bagatelek, zawartych w pierwszym zbiorze, noszącym nazwę »Z pamiętnika niedoszłej literatki«, zaliczylibyśmy żartobliwe fotografie: »Moje pierwsze dni«, »Wśród piór« i »Dwuwiersz«. Czytelnik, który odwiedzał stolicę w pierwszych latach naszego wieku, spotka się w nich ze znanemi sobie, pysznie naszkicowanemi sylwetkami redaktorów i współpracowników jednego z ówczesnych warszawskich dzienników. Miniaturowe ich portreciki przedstawiają się bardzo śmiesznie, lecz niezłośliwie, pióro bowiem Żmijewskiej nie zna złośliwości. W drugim zbiorze, wybija się na czoło przepysznym rysunkiem charakterów i satyrycznem ujęciem przedmiotu, obszerniejsza powiastka »Książę Pan«, nadająca tytuł całemu tomowi, przepełnionemu świetnemi drobiazgami. Znamienną ich cechą jest humor, wesoły żart, albo liryzm, tętniący szczerem umiłowaniem pięknej lub szlachetnej swojskości.

(Dok. nast.) *Zygmunt Sarnecki.*

Następnie przerzucił się marszałek na pole czysto polityczne, mówiąc: »Zarzucają nam, że zawarliśmy pokój z oderwanemi częściami Rosyi. Porozumieliśmy się po przyjacielsku najpierw z [illegible] Litwą i Ukrainą, [illegible] co zrobią inne państwa, które oderwały się od Rosyi, to jest już ich rzeczą«. Czy na tę ostatnią uwagę zgodzi się kanclerz, można snadnie powątpiewać, nie mówiąc o wszechniemcach, którzy sądzą, że to jest przedewszystkiem rzeczą Niemiec, dla których kraje te są tylko koloniami.

Ludendorff omówił położenie militarne na zachodzie, podnosząc z ogromną pewnością siebie, że tutaj nie chodzi o pytanie, gdzie nieprzyjaciel podejmie ofenzywę, gdyż Niemcy sami już mogą o niej myśleć. Wzmacnianie frontu odbywa się nieustannie, dywizye bez przerwy jadą ze wschodu na zachód, a jeżeli to nie odbywa się z szybkością niemieckiej mobilizacyi, to [illegible] tego, że sieć kolejowa w Galicyi i na Węgrzech jest niewystarczająca. Mimo to — jak zapewniał Ludendorff — już teraz mają Niemcy na froncie zachodnim przewagę liczebną. Niemcy są dostatecznie mocni do tej rozprawy, w której zwyciężą, gdyż inaczej nie ma co myśleć o pokoju.

Tym razem nie skończyło się na pielgrzymce do Hindenburga — owszem Hindenburg na wezwanie cesarza przybył do Berlina, gdzie obecnie, jak wiadomo, toczy się ważna gra dyplomatyczna i polityczna. Wszechniemcy i konserwatyści mimo swojej wiary w miecz i mieczową politykę Hindenburga, zaniepokoili się, czy nie chodzi o pokój przed złamaniem frontu niemieckiego. Otóż obawy te mają być płonne, gdyż Hindenburg, jak zapewniają dzienniki narodowo-liberalne i wolnomyślne, przybył do Berlina z powodu politycznych spraw wschodu, które po zawarciu pokoju w Brześciu Litewskim objęły sferę ziem od Bukaresztu aż po krańce Finlandyi, a wśród których sprawy Polski, Finlandyi, Litwy i krajów bałtyckich mają być traktowane — jak powiada »Frankfurter Zeitung« — z »widoczną nagłością«.

Wymieniony dziennik podnosi, że na czoło wysunęły się konferencye trzech delegatów z Warszawy z przedstawicielami stronnictw większości parlamentu niemieckiego co do przyszłego ukształtowania Polski i jej stosunku do Niemiec [illegible] podstawie sojuszu gospodarczo-politycznego i zwłaszcza konwencyi militarnej, która — jak powiada »Frankfurter Zeitung« nasuwa się sama przez się.

Tą kwestyą zajmuje się przedewszystkiem naczelna komenda armii niemieckiej, uważając za konieczność strategiczne zabezpieczenie granicy niemieckiej »wzdłuż granicy polskiej«, jak »Taegliche Rundschau« omawia i uzasadnia w długim artykule. Prasie wszechniemieckiej nie wystarcza »lokalne« zabezpieczenie granicy od strony Prus wschodnich, jak to Hindenburg mówi, ale o całą granicę polsko-pruską.

Temu kompleksowi spraw poświęca „Frankfurter Zeitung« obszerny artykuł wstępny, którego lwią część zajmuje się Polską. Wywody, zawarte w tym artykule, opierają się na następującej zasadniczej formule: »Z powodu stanowczo ogniskowego znaczenia, jakie ma Polska dla wszystkich spraw wschodu, trwałe uporządkowanie strefy krajów od Finlandyi aż po Rumunię jest niemożliwe, jeżeli nie się Polacy bezwarunkowo oprą«. Postawiwszy tę zasadę, wzywa wymieniony dziennik Polaków, ażeby się wyrzekli przesadnych dążeń nacyonalistycznych, poczem podnosi, że konferencye polsko-niemieckie w Berlinie świadczą o możliwości pokoju pomiędzy Niemcami i Polską.

»Obie strony muszą się wyrzec myśli o aneksyach. Niechaj Polacy nie myślą o odzyskaniu zaboru pruskiego« — woła »Frankfurter Zeitung« — nie powiada jednakże, o czem nie powinni myśleć nawzajem Niemcy, czyniąc tylko uwagę, że myśl oderwania od Polski zagłębia Dąbrowskiego została stanowczo zaniechana.

Dalej mówi »Frankfurter Zeitung« o konieczności zawarcia konwencyi militarnej, która »zapewni Polsce niezawisłość, a nie przyniesie jej niebezpieczeństwa ze strony Niemiec«. Sprawa Litwy ma być załatwiona nie bez współudziału przedstawicieli Polski, a również należy badać sprawę przyłączenia Galicyi do państwa polskiego.

»Frankfurter Zeitung«, dziennik nie usposobiony dla nas nieżyczliwie, formułuje ja[illegible] acz w ogólnych zarysach to wszystko, co mają wypełnić Polacy, ażeby pozyskać sobie przyjaźń niemiecką. Tak czyni cała prasa niemiecka, posługując się przytem tonem mentorskim, zgoła niepotrzebnym. Natomiast o tem, co mają wypełnić Niemcy, prasa ta milczy prawie zupełnie, zapewniając tylko łaskawie, że Niemcy chcą dobra P[illegible]. Gra, w której jedna strona ma karty zawsze zakryte, a od drugiej żąda, żeby karty wyłożyła, nie może trwać długo. A na ostatek [illegible] jedna uwaga: Nie przeceniamy sił swoich, jednakże w przybliżeniu wcale dokładnem znamy naszą wartość międzynarodową. Do rokowań przystąpimy na zasadzie ustępstw ale wzajemnych i równoważnych, w myśl podstawy wszelkiej polityki realnej, ujętej w aforyzmie: »do ut des«.

O reformę wyborczą gminną we Lwowie.

Rada miejska lwowska, która niedawno rozpoczęła swoją działalność, na ostatniem swojem posiedzeniu zajęła się sprawą reformy miejskiej ordynacyi wyborczej. Jako referent wystąpił poseł dr Diamand, podkreślając konieczność przeprowadzenia tej reformy wobec demokratyzacyi społeczeństwa, poczem zgłosił wniosek wybrania przez Radę komisyi dla sprawy reformy, złożonej z 25 członków.

Przeciw wnioskowi temu — zaznaczając jednak słuszność założeń pos. Diamanda co do demokratyzacyi społeczeństwa i Rady — oświadczył się r. Próchnicki na tej podstawie, że jak podnosił, Rada obecna powołana jest nielegalnie i tymczasowo. Poza tem zaszły olbrzymie zmiany w składzie ludności, wywołane wojną i służbą wojskową — to należy również uwzględnić, skoro chcielibyśmy wprowadzić reformę.

Następnie przemówił r. ks. Łeżohubski po rusku. Przewodniczący, powołując się na statut gminy, zwrócił uwagę mówcy, że językiem obrad [illegible] m. Lwowa jest język polski. Ks. Łeżohubski po słowach tych mówił dalej po rusku. Prez. dr Rutowski ponownie przypomina mówcy obowiązujące tak przewodniczącego, jak całą Radę postanowienia i zaznacza że mówcy [illegible] przysługuje w tej kwestyi prawo odniesienia się do władz wyższych. Na to jednak ks. Łeżohubski w dalszym ciągu w języku ruskim oświadczył, że statut gminy odnosi się tylko do dawnej Rady (?), nie zaś do obecnej. Następnie zwróciwszy się do zebranych, spytał, czy upoważniają go do przemawiania po rusku. Zgodę na przemawianie w języku ruskim oświadczyli tylko dwaj radni Rusini (inni wyszli wcześniej jeszcze ze sali) i jeden z radnych Polaków. Wobec tego ks. Łeżohubski [illegible] zaprzestać swych wywodów.

Radny Laskownicki, popierając wniosek pos. Diamanda zaznaczył, że odrzucenie go byłoby niejako oświadczeniem, jakobyśmy byli przeciwni samej reformie.

Do wniosku przyłączył się też rusk. socyalista r. Hankiewicz, wnosząc jednak zarazem energiczny protest w sprawie oświadczenia dra Rutowskiego odnośnie do postanowień statutu co do języka obrad. Do wniosku dra Diamanda przyłączył się też imieniem klubu społeczno-narodowego, dr Wereszczyński.

Reprezentant polskiej demokracyi, r. Terenkoczy podnosi, że kwestya reformy tuła się po komisyach Rady od 1908 roku. — R. Mikołajski zgłosił przystąpienie do wniosku imieniem ludowców, r. Bol. Lewicki imieniem Koła mieszczańskiego i wniosek dra Diamanda został przyjęty. W ten sposób Rada lwowska okazała swoją jednomyślność w wsprawie gminnej reformy wyborczej, oświadczając się w zasadzie za reformą.

O wróć nam byt!

O wróć nam byt! Królewską powróć sławę
I wolność daj, ku której serca drżą
Straconych ziemi kurhany otwórz krwawe
Potęgą swą.

Złącz znowu nas! Gdzie przodków naszych ciała
Za wiarę twą u Polski legły bram,
Gdzie orlów pieśń od Gniezna w świat leciała
Wróć wolność nam!

Gdy przeszłość nam wróg burzy i bezcześci
I węzeł krwi rozrywa jeszcze raz,
Wróć wielkość nam, gdyż dosyć już boleści
Powstawać czas.

I moc nam daj, potężną moc wytrwania,
Stwórz jeden kraj, gdzie jeden naród legł,
I uderz w dzwon złotego Zmartwychwstania
Na wieków wiek!

O wróć nam byt! Wróć wolność nam i sławę
I pozwól nam oczyścić Polski próg,
Straconych ziem kurhany otwórz krwawe
Gdyś Pan i Bóg!

Wśród świata walk nieś pean swój niezłomny,
Cierpliwe wznieś, a z dumnych sławę zwiecz
I Polskę stwórz, gdy burzysz świat ogromny
Przez krew i miecz!

16 marca 1918.

Mieczysław Smolarski.

Kronika.

Kraków, 17 marca.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych. Komisya wydała swoją opinię w sprawie 30 podań [o] nadanie różnych koncesyj, jak na księgarnie, wypożyczalnie książek, zakładanie urządzeń elektrycznych, prowadzenie zakładów techniczno-dentystycznych, tandeciarstwo, antykwarnie, dorożkarstwo i t. p.

PODROŻENIE CENY PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Federowicza posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono podwyższyć płace personalowi robotniczemu elektrowni i gazowni. Wskutek tego, jak niemniej wskutek znacznego podrożenia węgla i innych materyałów, podniesiono cenę prądu dla światła z 1 K na 1 K 20 hal., a dla motorów z 35 hal. na 50 hal za 1 kwg., przytem zniesiono specyalną taryfę dla klatek schodowych. Również podwyższono czynsz za najem elektromierzy o 50 hal., względnie o 1 K miesięcznie, stosownie do rożnych ich typów. Podwyższenie cen obowiązuje od kwietnia b. r. tak, że rachunki za kwiecień, licząc od ostatniego odczytu w marcu, będą wystawione już po podwyższonej cenie.

Ceny gazu zostają na razie nie podwyższone.

RZĄDOWE ZAPOMOGI FINANSOWE. Jak już donieśliśmy, Centrala gospodarczej odbudowy kraju (sekcya czwarta) odstąpiła do załatwiania na podstawie reskryptu ministeryalnego z grudnia ubiegłego roku podania o zapomogi rządowe starostwom i magistratom lwowskiemu i krakowskiemu. Do ubiegania się o te zapomogi w myśl reskryptu ministeryalnego uprawnione są tylko te osoby, które z powodu wypadków wojennych poniosły istotną szkodę w urządzeniach domowych, meblach, garderobie, bieliźnie i t. p. Szkoda musi być udowodniona. Gołosłowne twierdzenia, nie poparte dowodami, uwzględniane bezwarunkowo nie będą.

W magistracie krakowskim otwartem będzie w dniach najbliższych osobne biuro zapomogowe przy miejskim urzędzie gospodarczym, które będzie załatwiało powyższe podania. Biuro to będzie prowadzić dokładną ewidencyę osób, które już zapomogi otrzymały. takie osoby od dalszych subwencyj są bezwarunkowo wykluczone. Lokal biura mieścić się będzie przy ulicy Poselskiej pod l. 8 na II. piętrze. Biuro otwartem będzie tylko po południu od godziny 4 do godziny 8 wieczorem.

Zapomogi do wysokości 1.500 K przyznawać będzie prezydyum miasta na konferencyach, które raz w tygodniu będą się odbywać. Wyższych zapomóg udzielać będzie namiestnictwo na wniosek magistratu za poprzedniem przygotowaniem dotyczącego aktu.

SPRZEDAŻ MIĘSA W KRAKOWIE. Z dniem 21 listopada 1917 r. Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej w Krakowie otworzyła trzy jatki, a mianowicie: jedną na placu św. Ducha, drugą przy ulicy Kazimierza Wielkiego i trzecią koszerną na Wolnicy.

Celem tej akcyi było z jednej strony przyjść z pomocą biednej ludności dać jej sposobność nabycia tak ważnego artykułu jak mięso, po taniej, jak na obecne stosunki aprowizacyjne cenie, z drugiej zaś wypośrodkowanie ceny bitego mięsa w stosunku do aterazniejszych cen bydła i kosztów administracyi. Dzienna ilość sprzedawanego mięsa wynosi w pierwszej jatce przeciętnie 400 kilo. w drugiej 200 kg., a w trzeciej 400 kg. Kupujący mogą nabywać najwyżej pół kilo na rodzinę. W ten sposób zaopatrują jatki Wojennej Centrali Handlowej (Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej) dziennie około 2000 rodzin. Ceny mięsa są niższe od maksymalnych i wynoszą: za przednie 5.60 K. za tylne 6.40 K. za koszerne 5.80 K.

Celem przeprowadzenia ścisłej kontroli, dyrekcya ustanowiła trzech stałych kontrolorów, którzy czuwają nad ścisłem wykonaniem przepisów. Obecnie dyrekcya zarządziła umieszczenie w jatkach stałego ogłoszenia do publiczności, by zwracała sama uwagę owych kontrolorów na wszelkie niedokładności. Oprócz tego dyrekcya zamierza zorganizować sprzedaż mięsa na podstawie kart chlebowych, a mianowicie: na rodzinę złożoną z 4 osób 1 kilogram tygodniowo. zaś na liczniejsze rodziny więcej o jedną czwartą kilograma na każdą osobę na tydzień.

ZAOPATRZENIE KRAKOWA W MIĘSO. Miejska komisya aprowizacyjna wybrała niedawno komisyę nadzoru biura, ustanowionego dla rozdziału bydła, która miała poczynić kroki, zmierzające do powiększenia spędu bydła na targowicę krakowską. Komisya ta pod przewodnictwem r. m. dra Ludwika Schneidra wydelegowała na ostatniem posiedzeniu r. m. dra Ludwika Schneidra, dra Rafała Landaua i starszego r. magistratu dra Zawadzkiego do galic. Zakładu obrotu bydłem. celem przedstawienia rozpaczliwego położenia, w jakiem się miasto z powodu braku bydła znalazło. Delegacya wykazała cyfrowo, że na krakowską targowicę przybywa zaledwie tylko minimalna część normalnego zapotrzebowania bydła, żądała wobec tego wydatniejszego przydziału, wskazując na klęskę, jaka na miasto z powodu braku mięsa spadła.

Dyrektorowie zakładu pp. Dolkiewicz i Iżycki, uznając słuszność wywodów wskazali na niezwykłe trudności, na jakie sprawa mięsna natrafia, zarządzili na skutek interwencyi komisyi przydzielenie dla Krakowa więcej bydła z kilku spędów i oświadczyli, że gdyby i to nie pomogło nie pozostanie nic innego jak zarządzenie podobnie jak dla wojska rekwizycyi bydła dla aprowizacyi Krakowa i Lwowa.

W OBRONIE PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO. Otrzymujemy następujące pismo:

Do obrony polskiego przemysłu powołany jest nie tylko ten, kto go wykonywa, ale i cała armia kupujących, to jest ci, dla których się produkuje. Tymczasem u nas dzieje się przeciwnie: jeżeli konkurencya obca zarzuca nas wyrobami tańszymi od naszych. chociażby o sto procent gorszymi, to znajdą się ludzie, którzy na usprawiedliwienie, że kupują towar obcy o kilka koron tańszy — osądzą, jako gorszy swój polski wyrób. Powiedział ktoś, że »tandeta niemiecka jest nieprześcignioną«; mamy tego nowy dowód na wyrobach szewskich, jakie dla celów dobroczynnych sprowadzano w wielkiej ilości do Krakowa. Okaz takiego obuwia, używanego przez kilka dni zaledwie, oglądać można w »Pracowni taniego obuwia« (Franciszkańska 4), gdzie je z płaczem przyniesiono, prosząc o polski wyrób, choćby droższy, ale trwale i sumiennie wykonany.

Bądźmy raz już panami u siebie, nie pozwólmy obcym najeźdźcom przemysłowym, aby podkopywali egzystencyę naszej pracy. Popierajmy polskie pracownie takie, jak »Pracownia taniego obuwia« (Franciszkańska 4), »Szwalnia kobieca« (plac Szczepański 7), »Związek pracy kobiet polskich« (Bracka 8), »Zabawkarstwo, Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego« (plac WW. Świętych), »Pracownia różańców »Marta« i »Składnica artykułów religijnych« [illegible] Towarzystwo popierania przemysłu [illegible]

Z TEATRU [illegible]. Dzisiaj po południu »Zemsta« Fredry; wieczorem zamiast zapowiedzianego »Księdza Marka«, który musiał być odwołany wskutek nagłego zasłabnięcia panny Róży Łuszczkiewiczówny — powtórzony będzie po raz siódmy »Głuszec« St. Krzywoszewskiego.

Premiera »Maryi Leszczyńskiej«, dramatu historycznego Tadeusza Konczyńskiego, naznaczona jest na sobotę przyszłego tygodnia. Artysta-malarz, p. Z. Wierciak, przygotowuje nowe dekoracye według wzorów wersalskich do »Maryi Leszczyńskiej«.

Z UNIWERSYTETU. P. P. Jan Gebethner rodem z Warszawy, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, Maciej Wareda z Czermina w pow. Mielec stopień doktora wszech nauk lekarskich i Cudyk Fischer kand. adw. z Brzeżan stopień doktora praw.

ZWIEDZANIE INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH PRZEZ SŁUCHACZÓW KURSU PRACY SPOŁECZNEJ. Dzisiaj, w niedzielę, o godzinie 3 po południu zwiedzą słuchacze I. kursu instrukcyjnego pracy społecznej w stowarzyszeniach biura zarządu głównego T. S. L., Ligi pomocy przemysłowej i I. Koła T. S. L. Punkt zborny o godzinie 3 po południu pod uniwersytetem Jagiellońskim.

Z KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW. W turnieju jubileuszowym z powodu 25-lecia Klubu, otrzymali pierwszą nagrodę w I. klasie dr Morunowicz Jan oraz pierwszą nagrodę w II. klasie Gałuszka Mieczysław. Mistrzem klubu na rok 1918 został zamianowany Dominik Józef.

Od 10 marca rozpoczęły się partye konsultacyjne i mecze między pojedyńczymi członkami. Ciekawe partye, oparte na kombinacyach bardzo ładnych, ożywiają życie w klubie, a przyczyniają się wiele do wyszkolenia i samodzielności. Uprasza się członków o liczny udział.

LOTERYA FANTOWA TOWARZYSTWA »RODZINA SIEROCA«, urządzona na dochód sierót po żołnierzach Polakach i legionistach, ma jeszcze pewną część losów do zbycia. Losy do nabycia w lokalu »Sodalicyi Maryańskich«, Rynek, linia A—B, l. 44 i w trafikach. Fanty wystawione są w sklepie p. Glixellego. Ciągnienie losów odbędzie się dnia 24 marca 1918 roku o godzinie 12 w południe w lokalu »Sodalicyi«.

POWRÓT Z NIEWOLI. Legionista Jan Rusnaczyk, plutonowy sanitarny w 3 p. p. II. bat. Legionów polskich zawiadamia swoją rodzinę, iż powrócił z niewoli rosyjskiej i znajduje się obecnie we Lwowie (Cytadela, c. i k. stacya zborna, baszta 3).

PRZYKRA ZGUBA. P. Zygmuntowi Nuzikowskiemu. restauratorowi przy ulicy Szewskiej l. 14, zginął wczoraj w południe w sklepie portfel z gotówką 1.060 K i wszystkimi dokumentami wojskowymi. oraz rachunkami.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZÓW. Ubiegłej nocy zakradła się szajka włamywaczów do magazynu kupca Jankla Heubluma przy ulicy Rzeźniczej l. 29 na Grzegórzkach i zabrała znaczną ilość towarów, a mianowicie zapasy zboża, skór, jelit, łoju i t. d. Szkoda wynosi około 10.000 K. Do powyższego magazynu włamano się już kilka razy.

Policyi krakowskiej udało się tego samego dnia przyaresztować sprawców ostatniego włamania. Byli to: 29-letni Józef Mikulski, 27-letni Franciszek Kodalik, 25-letni Franciszek Krasny, wreszcie 35-letnia Anna Iżykowa, w mieszkaniu której włamywacze ukryli skradzione towary. Iżykowa mieszkała przy ulicy Rzeźniczej na Grzegórzkach. Dalsze dochodzenia w toku, gdyż do kradzieży tej należało jeszcze kilka osób. Znaczną ilość skradzionych towarów policya odebrała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Ze składu w ogrodzie Botanicznym skradziono w dniu 11 b. m. pewną ilość drzewa sosnowego, przeznaczonego do wyrobu tabliczek i wazonów. Policya wdrożyła dochodzenia.

Do sklepu Leona Wisnitzera przy ulicy Grzegórzeckiej l. 7 włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli pewną ilość prowiantów.

P. Salomei Hirschowej skradziono wczoraj na Rynku głównym portfel z kwotą 210 K, oraz dokumentami osobistymi.

NAGRODA ZA KRADZIEŻ. W dziennikach miejscowych czytamy następujące ogłoszenie:

»100 koron nagrody wypłacę za odnalezienie dywanu, skradzionego 29 lutego z ganku kamienicy. Osobie, która ukradła, zapewniam po zwróceniu dywanu zupełną bezkarność i powyższą nagrodę«.

Charakterystyczne to »signum temporis« najlepiej świadczy o obecnych stosunkach. Wielmożni panowie złodzieje, wobec niemożności znalezienia do nich dostępu na normalnej drodze policyjnej, poszukiwani są teraz zapomocą ogłoszeń, nie dla ukarania jednak, lecz dla premiowania kwotami, odpowiedniemi do wykazanej przez nich zręczności. W ten sposób unormują się może u nas stosunki »po wojenno-europejsku« i może przyjdzie nawet do tego, że za skromną opłatą z góry będzie można uwalniać panów złodziei od fatygi kradzenia podobających im się przedmiotów...

Kradzieże tak zwane mieszkaniowe stały się w ostatnich czasach tak częste, a poszukiwania za ich sprawcami z reguły tak bezskuteczne, że publiczność jest zmuszona uciekać się do takich »domowych« sposobów. Panowie złodzieje zaś zwykle okazują tak dobre poinformowanie o stosunkach domowych swoich ofiar, terminy kradzieży tak »dziwnie« zbiegają się z terminem wyjazdu pana lub pani okradzionego domu, złodzieje tak dobrze wiedzą, gdzie czego w okradanem mieszkaniu szukać, że doprawdy zasługują na prywatną nagrodę pieniężną, gdy im władze odpowiedniej nagrody wymierzyć nie mogą.

Z kraju.

STRASZNE STOSUNKI W SZKOLNICTWIE LWOWSKIEM. Na ostatniem posiedzeniu Rady m. lwowskiej przedstawił referent, dyrektor Majerski, obraz niesłychanych stosunków w tej dziedzinie we Lwowie. Z powodu zajęcia aż 17 budynków szkolnych przez wojsko, przeważnie wojsko pruskie, brak dziś miejsca dla około 10.000 młodzieży naszej. Rada szkolna musiała kwestyę tę rozstrzygnąć w ten sposób, że po kilka szkół musi odbywać naukę w jednym budynku; niejednokrotnie w jednej szkole uczy się 3.000 młodzieży! I to w jakich warunkach! Budynki stare, ciemne, warunki sanitarne wprost okropne!

Mowca przedłożył wnioski w kierunku podjęcia starań o: 1) usunięcie wojska niemieckiego ze szkół lwowskich; 2) usunięcia szpitala dla wenerycznych w szkole żeńskiej imienia św. Antoniego: 3) podjęcia starań, aby uchodźcy nie pozostawali na dłuższy pobyt we Lwowie, gdzie przyczyniają się do szerzenia chorób zakaźnych.

Wnioski uchwalono, poczem dr Rutowski zawiadomił o dotychczasowych krokach zarządu miasta w sprawie jeńców, przybywających do Lwowa. — Obecny [illegible] oświadczył, że nie reflektuje [illegible] dla jeńców, którzy będą pomieszczeni w kasarniach.

W sprawie szkół lwowskich zabrał następnie głos r. dr Fedak w języku ruskim, wobec czego dr Rutowski zwrócił mowcy uwagę na postanowienia statutu gminy.

R. Kwiatkowski wniósł po referacie następujący wniosek: »Poleca się magistratowi, aby poczynił energiczne starania w Wydziale krajowym i Radzie szkolnej krajowej o bezzwłoczne uruchomienie lwowskich szkół przemysłowych uzupełniających i o pomyślne załatwienie słusznych i uzasadnionych żądań nauczycielstwa«.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW CERAMICZNYCH WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 24 marca b. r., rozpoczną się w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie obrady zjazdu przemysłowców ceramicznych nad doniosłą kwestyą organizacyi tej gałęzi wytwórczości w Galicyi, oraz nad kwestyą ustawowego uregulowania produkcyi ceramicznej. Wydział galicyjskiego Związku przemysłu ceramicznego w Krakowie weźmie udział w lwowskim zjeździe. Na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie nadeszło dla zachodnio-galicyjskich producentów cegieł i dachówek zaproszenie do uczestnictwa w zjeździe.

POSTANOWIENIA LWOWSKIEJ MŁODZIEŻY GIMNAZYALNEJ. W »Ognisku polskiej młodzieży szkół średnich« we Lwowie na »sejmiku gminy«, w którym wzięło udział stukilkunastu uczniów, powzięto następujące uchwały: 1) Starać się z całej duszy o spotęgowanie sił narodu przez uświadamianie w duchu narodowym tych braci rodaków, którzy go nie posiadają w dostatecznej mierze — szczególnie więc ludu wiejskiego, o ile się z nim zetkniemy. 2) Pomni powagi chwili obecnej i ofiarności, na jaką się dziś każdy, młody, czy dorosły, dla dobra Polski zdobyć powinien, postanawiamy abstynencyę od trzech przyjemności, zatruwających ciało, deprawujących ducha i wysysających równocześnie z nas krocie na rzecz obcych: od nikotyny, alkoholu i kinoteatru; pieniądze, w ten sposób zaoszczędzone, przeznaczamy na cele narodowe. 3) Rozumiejąc dobrze, że zdrowie i siła ojczyzny zależy od siły i wartości poszczególnych Polaków, postanawiamy z największą usilnością pracować nad wyrobieniem w sobie czystych i silnych charakterów, przedewszystkiem przez sumienne spełnianie obowiązków. »Tak nam dopomóż Bóg!«

WIDMO GŁODU WE LWOWIE. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej wiceprz. dr. Schleicher roztoczył w swej przemowie obraz rozpaczliwych wprost warunków, wśród jakich Lwów musi walczyć o zdobycie u władz centralnych każdego wagonu żywności, każdego wagonu mąki, czy zboża. Gospodarkę prowadzi się z dnia na dzień. Wogóle stan aprowizacyi jest rozpaczliwy, warunki beznadziejne, bo mąki nie ma, nie ma i zboża. Jedyna nadzieja w zapasach, które mają być dostawione z Ukrainy. Jeśli ta nadzieja zawiedzie, sprawa może przybrać charakter katastrofy.

LWÓW BEZ TRAMWAJÓW. Upłynęło już cztery dni od wstrzymania ruchu tramwajowego we Lwowie z powodu braku węgla. Zarząd miasta odniósł się w [illegible] telegraficznej do ministerstwa robót [illegible]ych, przedstawiając skutki wstrzymania ruchu. Komisarz rządowy m. Lwowa otrzymał depeszę z oznajmieniem, że ministerstwo robót publicznych zażądało telegraficznie od komisarza dla rozdziału węgla w Berlinie, wypuszczenia osobnego pociągu węglowego z Górnego Śląska do Lwowa.

Dyrekcya kolei tramwajowej liczy się z możliwością podjęcia ruchu w przyszłym tygodniu. Cały personal jest trzymany w pogotowiu.

PRZYGODY POLSKIEGO ARTYSTY W DRODZE Z KIJOWA DO LWOWA. P. Michał Tarasiewicz, wybitny artysta sceny ongiś lwowskiej, potem krakowskiej, a ostatnimi czasy warszawskiej, wywieziony podczas odwrotu wojsk rosyjskich przez Rosyan z Warszawy przybył onegdaj do Lwowa. P. Tarasiewicz przebywał czas dłuższy w Kijowie, również po wybuchu rewolucyi bolszewickiej. Ostatecznie udało mu się zdobyć miejsce w pociągu odjeżdżającym w stronę granicy galicyjskiej, do którego schroniła się część kolonii polskiej w Kijowie, otaczanej ostatnimi czasy opieką przez kijowski konsulat duński. Pociąg ten zdołał wprawdzie dotrzeć do celu. Niemniej jednak podróżni przeszli po drodze szereg chwil niezwykle wstrząsających. Momentem ich kulminacyjnym była niewątpliwie chwila wstrzymania pociągu przez jedną z band bolszewickich, która zbrojna w karabiny i armaty, otoczyła podróżnych, poczem rozpoczęto „meeting", mający na celu postanowienie o ich losie. Perspektywy były dwie: albo wymordowanie wszystkich i obrabowanie, albo też puszczenie wolno! Ostatecznie skończyło się na tej drugiej ewentualności i podróżni dzięki temuo dojechali cało. P. Tarasiewicz we Lwowie zabawi tylko bardzo krótko, poczem uda się w dalszą drogę do Warszawy.

RUSKIE ZAŚLEPIENIE. W lwowskim dzienniku »Ukraińskie Słowo« znajdujemy następujący artykulik:

»Wzywa się pana profesora z gimnazyum ruskiego, który, kupując benzynę w aptece Brucknera przy ulicy Leona Sapiehy o godzinie 4.30 po południu dnia 9 marca, miał ciekawy wykład w języku polskim o wartości benzyny, aby złożył do dni ośmiu 20 K na cel dobrowolny, w przeciwnym razie nazwisko jego będzie ogłoszone w ukraińskich dziennikach«.

Z Królestwa Polskiego.

Z POLSKIEJ RADY MINISTERYALNEJ. „Kuryer Warszawski" donosi: Rada kierowników ministeryów odbyła onegdaj posiedzenie, na którem omawiano sprawę zorganizowania powrotu uchodźców z Rosyi, przedewszystkiem tych, którzy skoncentrowani są w Mińsku i jego okolicach.

Zamierzony jest w najbliższym czasie, po trzyskaniu zgody wojskowych władz niemieckich, wyjazd na miejsce specyalnej komisyi z ramienia rządu Królestwa Polskiego.

Poza tem przedmiotem obrad kierowników ministeryów była sprawa doraźnej pomocy dla inwalidów-Polaków, oraz stan rzeczy, jaki wytworzy się na rynku pieniężnym i kredytowym skutkiem spodziewanego napływu waluty rosyjskiej.

POMNIK DLA ŁUKASIŃSKIEGO. W Warszawie postanowiono uczcić 50-lecie śmierci ś. p. Łukasińskiego postawieniem mu pomnika. Sprawę tę poruszył p. Belmont na sobotnim odczycie w sali Muzeum, przedstawiając jasno i dobitnie licznie zgromadzonej publiczności życie Łukasińskiego, którego śmiało zaliczyć można do szeregu męczenników polskich. Treść i sposób mówienia wywołały wśród zgromadzonych tak silny nastrój, że na propozycyę prelegenta, dotyczącą zbierania składek na wzniesienie pomnika Łukasińskiemu na miejscu obeliska na Zielonym Placu, wszyscy jednogłośnie oznajmili gotowość do udziału w tej składce.

Obecny na odczycie b. członek T. Rady Stanu, b. dyrektor departamentu spraw wewnętrznych inż. Michał Łempicki zadeklarował na ten cel 1000 marek.

STOSUNKI HANDLOWE KRÓLESTWA Z GALICYĄ. Z Warszawy donoszą: Grupa osób ze sfer handlowych i przemysłowych opracowuje projekt ustanowienia stałych stosunków handlowych z Galicyą w celu wzajemnej wymiany towarów produkcyi przemysłowej. W tym celu zaprojektowane zostało utworzenie specyalnego towaroznawstwa dla prowadzenia podobnego handlu.

Najpierw ma być przeprowadzona ankieta o towarach, któreby mogły być wzajemnie wymienione. Projektowanem jest utworzenie agentur handlowych w Krakowie i we Lwowie, oraz agentury galicyjskiej w Warszawie.

POŚCIG ULICZNY I ZASTRZELENIE BANDYTY. »Kuryer Warszawski« donosi: We środę przed południem Aleje Jerozolimskie były widownią krwawego napadu i strzelaniny. Do apteki Gessnera podszedł jakiś osobnik drzwiami od podwórza i przez tylne okno apteki dał dwa strzały w kierunku stojącego wewnątrz zarządcy Jędrzejewskiego. Strzały chybiły, tłukąc jeno szyby okienne. Napastnik zaś zaczął uciekać ku ulicy Brackiej.

P. Jędrzejewski ze stróżem domu puścił się za nim w pogoń. Przebiegłszy ulicę Bracką napastnik wbiegł do bramy domu przy ulicy Nowogrodzkiej i tam ukrył się u szczytu krętej klatki schodowej oficyny poprzecznej.

P. Jędrzejewski wraz ze stróżem, oraz milicyantem posterunkowym, który przyłączył się był do nich podczas pogoni, uniemożliwiony mieli dostęp do napastnika, ten bowiem, uzbrojony w dwa rewolwery, ostrzeliwał się ustawicznie i dał kilkadziesiąt strzałów w kierunku pogoni.

Na pomoc przybył oddział milicyi miejskiej, tudzież oddział niemieckiej policyi kryminalnej i żołnierzy niemieckich. Klatkę schodową zamknięto, a dom cały obstawiono. Napastnik wszakże, mimo zupełnego osaczenia, poddać się nie chciał żywcem w ręce policyi. I dopiero kula karabinowa żołnierza, umieszczonego w przeciwległem oknie drugiego piętra, położyła go trupem na miejscu. Strzelanina trwała około godziny. Osobistości jego na razie nie sprawdzono.

KONTRYBUCYA NA ŁOMŻĘ. Wczorajszy warszawski „Przegląd Poranny" donosi: 20 tysięcy marek kontrybucyi nałożono na Łomżę za zaburzenia w dniu 7 b. m. W związku z tym wstrzymano ruch uliczny po g. 7 wieczorem na dni 10. Młodzież męską do 21 lat życia nakaz powyższy obowiązuje do dnia 18-go kwietnia.

ZAMKNIĘCIE »GŁOSU RADOMSKIEGO«. — Z Radomia donoszą: Z dniem 1 kwietnia ulega zamknięciu »Głos Radomski«, codzienne pismo kierunku narodowo-demokratycznego. Powodem zamknięcia — ciężkie materyalne warunki wydawnicze.

PIOTRKÓW. (Szkoła dla pielęgniarek). Z inicyatywy byłego gubernatora w Lublinie, hr. Szeptyckiego, otworzono w Piotrkowie przy szpitalu »Czerwonego Krzyża« 3-miesięczny kurs dla pielęgniarek. Szkołę tę subwencyonowało gubernatorstwo. Do szkoły tej zapisało się 50 uczenic, a po odbytym

8-miesięcznym kursie teoretycznym i praktycznym, zgłosiło się do egzaminu 32 uczenic. Egzamin odbył się w obecności komendanta powiatu, generała Wiktora i lekarza obwodowego dra Merunowicza. Z 32 uczenic, trzy otrzymały postęp bardzo dobry, 25 postęp dobry. Kierownikiem szkoły był dyrektor szpitala »Czerwonego Krzyża« dr Jan Opolski. Grono nauczycielskie składało się częścią z lekarzy szpitala »Czerwonego Krzyża«, częścią z lekarzy miejscowych. Po skończonym egzaminie zachęcił generał Wiktor kursistki do dalszej a dzisiaj tak potrzebnej pracy w pielęgnowaniu chorych.

Ze świata.

KRESY OSTRAWSKIE W SPRAWIE CHEŁMSKIEJ. Z Morawskiej Ostrawy donoszą nam:

W niedzielę, dnia 10 b. m., odbyło się w Morawskiej Ostrawie wielkie i poważne zgromadzenie Polaków z całej okolicy, na którem po referacie posła Regera, uchwalono jednomyślnie rezolucyę, protestującą przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny od Polski. Protest objął znane rezolucye, uchwalone dnia 24 lutego w Cieszynie, a ponadto dodano rezolucyę następującą:

»Zjednoczeni Polacy w Zagłębiu morawsko-ostrawskiem przyłączają się do protestu polskich posłów i polskich członków Izby panów w Wiedniu, solidaryzują się z rezolucyą śląskich Polaków w Cieszynie w dniu 24 lutego b. r., oraz domagają się pełnego równouprawnienia narodowego w powiecie morawsko-ostrawskim, gdzie żyje znaczna liczba Polaków«.

Ponadto jednomyślnie uchwalono jeszcze następującą rezolucyę:

»Zgromadzeni potępiają jak najostrzej ze względów wychowawczych, narodowych i politycznych posyłanie dzieci polskich do szkół niemieckich i wzywają dotyczących rodziców polskich, ażeby dzieci swoje bezzwłocznie wycofali ze szkół niemieckich, a posłali do szkół polskich;

POSTULATY GALICYJSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH. Z Wiednia telefonują: Deputacya Związku galicyjskich urzędników kolejowych we Lwowie odbyła wczoraj konferencyę z posłami: Tertilem, Stapińskim, Rauchem i Steinhausem w sprawie postulatów urzędników kolejowych. Deputacya przedstawiła opłakane położenie, w jakiem znajdują się urzędnicy wskutek wzmagającej się z dniem każdym drożyzny, przedłożyli posłom odpowiedni memoryał i wskazali na konieczność natychmiastowej pomocy. Koło polskie wdroży w tej sprawie odpowiednią akcyę.

ZMIANA RACHUBY CZASU NA UKRAINIE. „Diło" donosi: W wydanem w Żytomierzu 1 marca b. r. „Wiestniku Rady ministrów ukraińskiej republiki ludowej" czytamy: Ukraińska rada centralna 12 lutego 1918 uchwaliła: 1) Zaprowadzić w ukraińskiej republice nową gregoryańską rachubę czasu, tak, że dzień 16 lutego ma być liczony jako dzień 1 marca; 2) równocześnie wprowadza się czas środkowo-europejski 12 g. według południka petersburskiego 1 marca n. st. ma się liczyć za godzinę 10 m. 52 rano i w całej ukraińskiej republice mają być ustawione wskazówki zegarów; 3) wszelkiego rodzaju zobowiązania, które ta ustawa zastaje, przedłużają się od 1 marca o 13 dni; 4) Wszelkie wątpliwe sprawy związane z wejściem tej ustawy w życie mają rozstrzygać odpowiednie ministerstwa. Zgodnie z oryginałem: Zastępca przewodniczącego ukraińskiej rady centralnej, Arkadyusz Stepanenko.

BOLSZEWICY ZMIENIAJĄ NAZWĘ. Z Petersburga donoszą: Partya bolszewików zmieniła nazwę swą dotychczasową na nazwę „rosyjska partya komunistyczna". Program stronnictwa uległ rewizyi i stosownie do nowej nazwy postawiony został na jeszcze bardziej rozszerzonych podstawach międzynarodowych. Jak dotychczas, tak i nadal partya ma na celu wywołać rewolucyę we wszystkich krajach i pozbawić burżuazyę wszelkiego znaczenia.

DNI GROZY W PETERSBURGU. »Voss. Ztg« otrzymała ze Sztokholmu list, w którym niejaki Fehrmann opisuje niesłychaną panikę, jaka ogarnęła stolicę na wieść o przyjęciu niemieckich warunków pokojowych.

Wyczerpana i zgłodniała ludność nie przyjęła jej z uczuciem ulgi, lecz ze strachem, ponieważ miasto zdaje sobie sprawę, że czekają je dni strasznej grozy. Poza szczątkami kilku pułków gwardyi, w których zachowała się jaka taka dyscyplina, w Petersburgu znajduje się co najmniej 50.000 maruderów, którzy, jako czerwona gwardya, pułki rewolucyjne, wolne bataliony i t. p. występują, a nad którymi już i Smolny Instytut stracił wszelką władzę.

Bończ Brujewicz, faktycznie od miesiąca formujący czerwoną armię, codziennie wydobywa z pod ziemi 2.000 do 3.000 bandytów, zdolnych do wszystkiego. Dość spojrzeć na twarze czerwonych rekrutów, otaczających codziennie zbrojownię, by widzieć, że tam gromadza się wszystkie szumowiny stolicy pijane surogatami wódki i wydające dzikie wrzaski i pogróżki. O ileby przed podpisaniem warunków Niemcy zbliżyli się do Petersburga, nastąpią dni takich okropności, z jakimi nic dotąd nie dało się porównać.

Przedsmak tych strasznych rzeczy odczuwają już Carskie Sioło, Aleksandrowsk, Ligowo i inne pobliskie miejscowości, gdzie ten tłum pasuje przy okopach. Codziennie krwawe bójki toczą się przy rowach strzeleckich, gdzie przechowują ci rabusie kradzione towary i gdzie są kryjówki kobiet ćwierć świata. Tak zwani oficerowie ośmielają się tam zaglądać tylko pod strażą i w pancernych samochodach. Komisarz ludowy, Podwojski, nie odważy się tam pokazać.

Ludność cywilna i spokojna ucieka z miasta, gdzie może: nad jezioro Ładoga, do letnich nieogrzewanych willi, do piwnic. Nigdy jeszcze Petersburg nie był tak zdenerwowany, jak dzisiaj, gdy został na łasce zbrojnego tłumu, który ani rządu nie słucha, ani traktatów nie uznaje.

ODZNACZENIE. Lekarz pułkowy, dr Jakób Himmelblau, Krakowianin, odznaczony został krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Zemsta« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 18 marca: »Zawód« Macieja Szukiewicza.

We wtorek, dnia 19 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

We środę, dnia 20 b. m.: »Aszantka« Perzyńskiego.

We czwartek, dnia 21 b. m.: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

W sobotę, dnia 23 b. m. (Nowość): »Marya Leszczyńska«, dramat historyczny w pięciu aktach Konczyńskiego.

W niedzielę, dnia 24 b. m., po południu: »Myszy bez kota« Jordana; wieczorem: »Marya Leszczyńska« Konczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Champignol mimo woli«; wieczorem: »Śluby Dębnickie«.

W poniedziałek, dnia 18 b. m.: »Piękna Helena«.

We wtorek, dnia 19 b. m. o godzinie 3 po południu: »Kłopoty Marysieńki«; wieczorem: »Śluby Dębnickie«.

We środę, dnia 20 b. m.: »Lalka«.

We czwartek, dnia 21 b. m., po raz pierwszy: »Flirt«, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Śluby Dębnickie«.

W sobotę, dnia 23 b. m., o godzinie 3 po południu: »Zbójcy«; wieczorem: »Baron Kimmel«.

W niedzielę, dnia 24 b. m., o godzinie 3 po południu: »Champignol mimo woli«; wieczorem: »Flirt«.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

DLA INTERNOWANYCH W HUSZT Eleonora Gardowa 10 K; L. Marcisiewicz 50 K; Wanda Romanowska 10 K; Paulina Rasińska 5 K zebrane od gminy Książnic przy wypłacie zasiłków wojsk.; Janna Brożkówna 13 K; Mikulska 10 K; R. 1 K; Marya Z. 10 K; dla uczczenia pamięci Władysława Grabowskiego, budowniczego w rocznicę śmierci — rodzina 100 K.

DLA INTERNOWANYCH W WITKOWICACH St. Szczmiawska 10 K, Julian Fałat 100 K; Wilhelm Weissmann 120 K, zebrane w towarzystwie.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ. Wanda Markowa 6 K.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW Z 63 R. Zofia Kawecka 50 K.

NA K. B. K. Uczenice III. kl. szkoły wzorowej T. S. L. 3 K, z okazyi imienin gospodyni klasy; Stanisława Sosnowska 10 K jako nieprzyjęte wynagrodzenie za znaleziony konierz; Bronisław Sabuda Henryk Węglarzy i Henryk Kiedroń 15 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stan. Górywody naucz. w Bestwinie; urzędnicy wydziału powiatowego w Mościskach 50 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ign. Jabłońskiego, sekr. [illegible]

NA FUNDUSZ SAMOOBRONY NARODOWEJ. Stali pracownicy i robotnicy c. k. Sekcyi konserwacyi kolei, Kraków I. — 775 K.

NA SZKOŁY CHEŁMSKIE. Firma Kenner i Fussmann, Kraków — 125 K.

DLA NIESZCZĘŚLIWEJ MATKI: F. Lenoch 10 K.

DLA CÓRKI POWSTAŃCA z 31 R. N. N. 2 K; Helena Rummlowa 10 K.

DLA STARUSZKI B. G. N. N. 4 K; Helena Rummlowa 10 K.

DLA JULII H. Sławek i Krzysia 12 K, w dzień imienin babci.

ZMARLI

W ostatnich czasach zginął wśród walki napowietrznej na włoskim froncie polski lotnik, Karol Dubieński, absolwent akademii lotniczej c. i k. marynarki w Poli.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— NOWA POWIEŚĆ REYMONTA. Nakładem firmy Gebethnera i Wolffa w Warszawie ukazała się nowa powieść Władysława Reymonta p. t.: Rok 1794, „Insurekcya". Jestto trzecia i ostatnia część trylogii z czasów Kościuszkowskich. „Insurekcya" stanowi osobną dla siebie całość.

— KS. JAN SZMIGIELSKI: »Wiara i moralność«. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Książka niniejsza nie jest w ścisłem znaczeniu wyrazu apologią religii, ale pragnie przekonać czytelnika, że dobro i piękno opierają się na prawdziwości drugiej, bo jeśli nauka dogmatyczna jest podstawą moralności, to moralność uzupełnia i usprawiedliwia dogmaty, jako następstwo swoją przyczynę.

— DR ALFRED SOKOŁOWSKI: »Wielkie klęski społeczne«. Warszawa. — Nakład Gebethnera i Wolffa.

Książka ta powstała z cyklu wykładów, jakie autor, wybitny lekarz warszawski, wygłosił na wyższych kursach naukowych w Warszawie. Omawia w nich dr Sokołowski spustoszenia, jakie szerzą u nas choroby nagminne, jak: ospa, tyfus, dżuma, grypa, cholera, dyfteryt, płonica i czerwonka, suchoty, choroby weneryczne i wreszcie alkoholizm, i podaje praktyczne a skuteczne metody ich zwalczania. Świetna praca dra Sokołowskiego posiada szczególniej w dzisiejszych czasach ważne znaczenie i zasługuje na spopularyzowanie w najszerszych sferach.

— WĘGIERSKI PRZEKŁAD SIENKIEWICZA. Z Budapesztu donoszą: Do długiego szeregu dzieł Sienkiewicza, które ukazały się w tłumaczeniu węgierskiem, przybył ostatnio przekład „W pustyni i w puszczy". Dokonał go z języka polskiego p. Karol Bányai, który literaturze węgierskiej przyswoił dotychczas cały szereg arcydzieł naszego piśmiennictwa. W szczególności wyborne były jego przekłady dzieł Sienkiewicza, a zwłaszcza „Ogniem i mieczem". Tłumacz tak doskonale wżył się w styl i ducha dzieł polskiego mistrza, tyle starań dołożył, by oddać je wybornym stylem i doskonałą węgierszczyzną, że przekład „W pustyni i w puszczy" nie ustępuje oryginałowi. Sienkiewicz jest jednym z najpopularniejszych pisarzy na Węgrzech, ale „W pustyni i w puszczy" chyba jeszcze tę popularność powiększy. Kilkutysięczny nakład książki, która ukazała się przed dwoma miesiącami, jest w tej chwili już na wyczerpaniu.

— PRASA NIEMIECKA O POLSKIM MALARZU. Poczytny dziennik „Oester. Morgenzeitung" zamieścił przed kilku dniami bardzo pochlebny artykuł o działalności krakowskiego malarza p. Artura Markowicza, którego nazwano „ekspresyonistycznym malarzem Getta". W trafnej charakterystyce pędzla p. Markowicza podnosi krytyk psychiczną stronę jego twórczości, wniknięcie w charakterystykę świata ortodoksów żydowskich i pogłębienie idei tematu, ujmowanego z doskonałem zrozumieniem i dużym talentem.

— „BELLONA". Pod redakcyą prof. Wacława Tokarza ukazał się w tych dniach w Warszawie pierwszy zeszyt miesięcznika wojskowego p. t.: „Bellona", wydawanego jako organ polskiej komisyi wojskowej. Przynosi on treść obfitą i wartościową, mianowicie artykuły następujące:

Od Redakcyi. — Gen. I. Prądzyński: „Atak". — Gen. T. Rozwadowski: „Organizacya wojskowa dawniej a dziś". — I—M. Żegota-Januszajtis: „Ewolucya wojny". — I. M. Kukiel: „Bitwa pod Raszynem". — W. Tokarz: „Sprawa broni i amunicyi w powstaniu listopadowem". — St. Hlasko: „Ustawy wojskowe Europy". — K. Gostyński: „Artylerya rosyjska w wojnie obecnej". — Ptk. Immanuel. „Zadania dla podoficerów" — M. Dąbrowski: „Dziennik działań bojowych 5 p. p. Leg. Pol." — H. Fále: „Z aktualnych zagadnień". — Różne: Skład piechoty francuskiej. — Lekki karabin maszynowy w wojsku angielskiem. — Artylerya motorowa w Ameryce. Francuskie działo 400 mm. — Wojna minowa. — Kaliber i odległość strzału. — Skutek ognia dawniej a dziś. — Ilość zużytej amunicyi. — Angielskie ćwiczenia w rzucaniu granatów ręcznych. — Austryackie przepisy honorowe. — Zdobycz nad Soczą. — Regulamin a psychologia. — Przykłady działań jazdy. — Sprawozdania.

Z najwyższem uznaniem powitać należy podjęcie tego wydawnictwa, które w chwili obecnej rzetelną może nam oddać usługę.

— WYDAWNICTWA KOŚCIUSZKOWSKIE W WARSZAWIE. Z okazyi zeszłorocznego obchodu setnej rocznicy zgonu Kościuszki ukazał się cały szereg wydawnictw, poświęconych Jego pamięci. Notujemy tu z nich niektóre:

Specyalny Komitet Kościuszkowski nadesłał nam trzy wydane nakładem własnym broszury, zasługujące na specyalną uwagę: p. Tadeusza Korzona „Przedśmiertna męczarnia Kościuszki i żal pozgonny narodu", p. Wład. Smoleńskiego „Znaczenie Tadeusza Kościuszki w dziejach polskich" i wreszcie „Pamiątka uroczystego obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki", ułożona przez Dr Ota.

Krakowska księgarnia Wojnara wypuściła w świat dwa popularne wydawnictwa mianowicie: „O Naczelniku Kościuszce" p. Kaspra Wojnara (wydanie czwarte powiększone z 25 rycinami) oraz „Pieśni narodowe" (w liczbie 75), zebrane przez tegoż, a uzupełnione pieśniami Legionów polskich.

Ukazała się również tania popularna broszurka p. Kaz. Rydzewskiego p. t. „Tadeusz Kościuszko" (w setną rocznicę śmierci Naczelnika, zawierająca zamiast wstępu orędzie pasterskie o Kościuszce, arcybiskupa Kakowskiego i biskupa Zdzitowieckiego, a nadto jednodniówka „Stulecie Kościuszki" pod redakcyą Tadeusza Kończyca. Na wydawnictwo złożyły się prace W. Grot-Bęczkowskiej, J. Ejsmonda, J. A. Hertza, T. Kończyca, E. Kozikowskiego, J. Karpińskiego, P. Koźniewskiej, M. Makowieckiej, St. Ochockiego i in.

— »MASKI«. Zeszyt ósmy »Masek« rozpoczyna »Łokietkiem« Stanisława Wyspiańskiego cykl jego witraży wawelskich, po raz pierwszy tutaj reprodukowanych. Juljusz Kaden Bandrowski dał utwór w rytmicznej prozie »Śpiewak ulicy«. Kunsztowny poemat L. Eminowicza »Taniec« maluje ekspresyę ciała ludzkiego, oddanego »natchnieniom ruchu«, dziedzinę, w której szuka właśnie swego wyrazu twórczość malarska Pronaszki, który ten wiersz ilustruje szeregiem rysunków. Obok tego znajdujemy filozoficzny sonet A. Znamirowskiego i strofy K. Tetmajera. Prof. T. Sinko kończy w tym zeszycie swoją analizę »Świata baśni«.

W części satyrycznej rozpoczyna Władysław Orkan swoje »Listy ze wsi«, a Fr. Mirandola daje ironiczne »Rady artyście czasu wojny«. W przeglądzie znajdujemy Romain Rollanda wywody o biologii wojny i »Ostatnie słowo Rodina« o sztuce i powołaniu artysty. — Całość zeszytu okazuje wysoki poziom artystyczny i literacki. W kierownictwie pisma zaszła zmiana: objął je znany artysta-malarz, Zbigniew Pronaszko.

— NOWE KSIĄŻKI:

Aleksander Słapa: Fryderyk hr. Skarbek jako powieściopisarz. Kraków 1918. (Prace historyczno-literackie 9). Gebethner i Ska.

Julian Zubczewski: Szkoła powszechna. Utopie praktyka. Kraków 1918. S. A. Krzyżanowski.

Dr. Henryk Kornreich: Złota waluta w świetle wojny. Kraków 1918. S. A. Krzyżanowski.

Dr. Edward Rose: Wielki przemysł Królestwa polskiego przed wojną. Przyczynki do t. zw. „Teorvi rynków wschodnich". Poznań 1918. M. Niemierkiewicz.

Stefan Żeromski: Powieść o udałym Walgierzu. Zakopane. Nakład księgarni Podhalańskiej.

Józef Szujski: „Bartosz Głowacki" (Ostatnia mobilizacya) ustęp z dziejów r. 1794 z przedmową Henryka Mościckiego. Bibl. Uniw. Lud. i Młodz. szk. Nakład Gebethnera i Wolffa, 40 fen.

Dział ekonomiczny.

* ZWIĄZEK KOSZYKARZY WIEJSKICH, Stowarzyszenie z ograniczoną poręką w Krakowie, zawiadamia, że pośredniczy i udziela porady we wszelkich sprawach, w zakres koszykarstwa wchodzących, oraz w zakupnie i sprzedaży wikliny. — Kupuje również od Spółek koszykarskich, Związków, jak i drobnych koszykarzy i sprzedaje wszelkie wyroby koszykarskie po najkorzystniejszych cenach. Pisma adresować na razie: »Związek koszykarzy wiejskich«, Stow. z ogr. por. w Krakowie, Rada powiatowa, na ręce lustratora Stanisława Kowickiego.

* STOSUNKI HANDLOWE Z UKRAINĄ. Nietylko transport, lecz także i sposób zakupna zboża ukraińskiego sprawia państwom centralnym dużo kłopotu. W Berlinie odbyła się przed kilku dniami konferencya przedstawicieli banków niemieckich, austryackich i węgierskich, celem naradzenia się nad sposobem, w jaki należałoby płacić za zboże. Jako zasadę przyjęto płacenie pieniędzmi miejscowymi, atoli ten sposób nastręcza trudności. W Rosyi i na Ukrainie kursują obecnie pieniądze rozmaitego typu: rubel z czasów carskich, ruble Kiereńskiego, ruble bolszewickie; na Ukrainie w dodatku pieniądze ukraińskie, t. zw. karbowańce. Na konferencyi berlińskiej roztrząsano pytanie, który gatunek pieniędzy byłby przez tamtejszą ludność wiejską najlepiej widziany. Na podstawie wiarygodnych relacyi, doszła konferencya do przekonania, że najmniej popularne są ukraińskie karbowańce, natomiast największą powagą cieszą się ruble carskie. Konferencya zastanawiała się tedy nad sposobem wydostania jak największej liczby rubli carskich. Wiele takich rubli przywożą ze sobą jeńcy, wracający z niewoli rosyjskiej. Na granicy odbierają władze jeńcom ruble i dają im w zamian za to marki i korony. Dla zebrania odpowiednich środków płatniczych uchwaliła konferencya utworzyć syndykat, który będzie się składał z dwóch grup: z grupy niemieckiej i z austro-węgierskiej.

Rozmowy i pertraktacye z przedstawicielami Ukrainy wykazały, że p. Ostapenko i jego towarzysze mają o sprawach gospodarczych bardzo słabe wyobrażenie. Wytrawni finansiści berlińscy brali się za boki, słuchając uczonych wywodów Ostapenki na temat waluty. Ostapenko wykombinował sobie osobną teoryę, bardzo pojedyńczą i dowcipną. Podstawą jej jest twierdzenie, że słowo pieniądz (pecunia) pochodzi od pecus (bydło). Na tej podstawie wywodził Ostapenko, że pieniądze są właściwie niepotrzebne, wystarczy zupełnie naturalna wymiana towarów, a co najwyżej możnaby wystawiać pokwitowania, które później będą rozrachowywane.

Mimo tych poglądów usiłował Ostapenko w Wiedniu w drukarni państwowej zamówić druk pieniędzy ukraińskich. Drukarnia państwowa nie przyjęła oferty z powodu nawału zamówień.

Obrady nad polityką zagraniczną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 marca.

Główna komisya parlamentu niemieckiego obradowała wczoraj na posiedzeniu ściśle poufnem o kwestyach polityki zagranicznej. W posiedzeniu wzięło udział także wielu posłów jako słuchaczy. Ze strony rządu byli na posiedzeniu wicekanclerz Payer, zastępca sekretarza stanu Busche i szef kancelaryi państwowej Radowitz. Jak słychać, omawiano memoryał byłego ambasadora w Londynie ks. Lichnowskiego, o wydarzeniach bezpośrednio przed wybuchem wojny i o stosunkach Niemiec do Anglii. Memoryał ten wywołał w ostatnich czasach w opinii publicznej dość wielkie wzburzenie i słychać, że rząd na wczorajszem posiedzeniu potępił w najostrzejszy sposób postąpienie ks. Lichnowskiego.

Komisya zajmie się także prawdopodobnie kwestyą Inflant i Kurlandyi.

O komunikacye towarową z Ukrainą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 marca.

Dnia 17 bm. udaje się pod przewodnictwem hr. Forgacha austryacko-węgierska komisya do Kijowa, ażeby tam wspólnie z komisyą niemiecką, która znajduje się już w podróży, ułożyć się ostatecznie z ukraińską republiką ludową w sprawie komunikacyi towarowej w duchu postanowień układu pokojowego.

Sprawa reformy wyborczej na Węgrzech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 17 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej wypowiedział minister Vaszonyi wielką mowę w sprawie nowego przedłożenia projektu ustawy. Minister wyjaśnił zasady nowego podziału okręgów wyborczych i podniósł, że fakt, iż właśnie Słowacy posiadają wymaganą przez projekt znajomość czytania i pisania, odpiera twierdzenie austryackich chorwackich i słowackich polityków, jakoby reforma prawa wyborczego, zawarunkowanego znajomością czytania i pisania, była skierowaną przeciw Słowianom. Największa ilość analfabetów przypada na Rumunów, tak, że istnieje właściwie tylko rumuńska a może i rusińska kwestya narodowościowa.

Minister cieszyłby się, gdyby także kwestya węgierskiej armii została równocześnie uregulowaną, bo kwestya prawa wyborczego i kwestya armii dzieliły dotychczas węgierskie stronnictwa. Uchylenie obu tych kwestyj połączyłoby te stronnictwa we wspólnym programie pracy. Podnietą w tym kierunku winno być zachowanie się stronnictw w Austryi, które łączą się natychmiast, gdy chodzi o walkę przeciw interesom Węgier.

Eksplozya w magazynie amunicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 17 marca.

(Urzędowo). W okolicy Courneuve wydarzyły się dwie wielkie eksplozye, których ofiarą padło, jak dotychczas wiadomo, 16 osób.

Paryż, 17 marca.

(Ag. Havasa). Dzienniki donoszą: Magazyn amunicyi który wyleciał w powietrze, znajdował się częścią na obszarze Courneuve, częścią na obszarze Bourgecis. Zawierał on milion granatów, umieszczonych w krytych rowach. Artylerzysta, znajdujący się z powodu zranienia w pielęgnacyi w szpitalu St. Louis, oświadczył, że przez własną nieostrożność, przy przeglądaniu paczki z granatami, spowodował tę eksplozyę. Eksplozya zburzyła szereg budynków w promieniu około 500 m. Odgłos eksplozyi słyszano w Wersalu. Około 1500 lekko rannych opatrzono w rozmaitych szpitalach. Szkoda materyalna w Paryżu jest dość wielka. Mnóstwo szyb zostało wybitych, najbardziej ucierpiał 18 okręg. Wskutek wstrząśnienia dzieci, idące do szkoły przez Avenue Trubaine, zostały rzucone na ziemię. Na pierwszą wiadomość o wypadku pośpieszyli z pomocą w pierwszym rzędzie amerykańscy sanitaryusze.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 17 marca.

Z IZBY PANÓW.

Wiedeń. Izba panów odbędzie najbliższe posiedzenie dnia 21 bm.

RADA MINISTRÓW.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów dra Seidlera rada ministeryalna, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu. Rada ministrów rozpoczęła się o godz. 9-tej wieczorem i trwała do godz. 2¼ rano.

AUSTRO-WĘGIERSKI MINISTER WOJNY W BERLINIE.

Berlin. Austro-węgierski minister wojny generał piechoty bar. Stöger-Steiner przybył tu wczoraj przed południem, aby rewizytować pruskiego ministra wojny Steina. Na cześć ministra wydał ambasador ks. Hohenlohe śniadanie, w którem wzięli udział oprócz obu ministrów i najwyżsi pruscy wojskowi dostojnicy. Minister wojny hr. Stöger-Steiner wrócił wczoraj wieczorem do Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10.
Rządca drukarni L. K. Gorski